



Ks. Henryk Paprocki

PRAWOSŁAWIE WOBEC ZAGROŻEŃ EKONOMICZNYCH

Jesteśmy w dobrej sytuacji, gdyż już w początkach XX wieku ks. Sergiusz Bułgakow (1871–1944) opublikował książkę zatytułowaną „Filozofia gospodarki” (*Filosofija choziajstwa*, Moskwa 1912), której streszczenie zawarł w rozdziale „Prawosławie i życie gospodarcze” w książce „Prawosławie” (wydanie polskie: Białystok – Warszawa 1992, s. 181-191). W pewnym sensie ks. Sergiusz Bułgakow był prekursorem rozważań nad etyką działalności ekonomicznej, i to nie tylko w myśli prawosławnej.

Zgodnie ze współczesną ekonomią ks. Bułgakow uważa, że gospodarka jest działalnością podmiotu ekonomicznego. Podmiot ekonomiczny jest uzależniony nie tylko od swojej epoki, ale także od wyznania, do którego należy.

Współczesna ekonomia bardzo podkreśla swój naukowy charakter i pozornie wydaje czymś wrogim chrześcijaństwu. Tymczasem ekonomia, jak i inne nauki, rozwinęła się w oparciu o podstawowe założenie chrześcijańskie: świat jest poddany człowiekowi. Człowiek ma „uprawiać świat”. Tym samym praca ma uwarunkowanie religijne i określa duchowy typ działacza gospodarczego. Chrześcijaństwo wyzwala z pogańskiego fatalizmu wobec przyrody i głosi człowieka-kreatora – twórcę, także w dziedzinie gospodarki. Działalność gospodarcza ma na celu nie tylko zdobywanie chleba powszedniego, ale ma sens eschatologiczny. Opanowanie sił przyrody i wykorzystanie ich dla dobra człowieka, co jest ideą myśliciela rosyjskiego Mikołaja Fio-

dorowa (1828–1903), a czego jesteśmy obecnie świadkami na ogromną skalę, jest wypełnieniem woli Bożej, nakazu czynienia sobie ziemi poddaną (por.: Rdz 1, 28).

Jest jednak jeszcze inna strona, związana z działalnością ekonomiczną, o której się dużo mówi, ale bez analizowania jej aspektów etycznych. Chodzi o towarzyszące działalności gospodarczej człowieka gromadzenie dóbr, a zwłaszcza kapitału.

Należy tu przypomnieć, że już w warunkach gospodarki rolniczej Kościół był wrogiem lichwiarskich pożyczek. A przecież w dziedzinie dóbr Kościół jest wezwany do zajęcia pozycji sumienia tego świata. Kościół winien odnosić się do wszelkich reform społecznych i gospodarczych. Nie ma systemów idealnych, co wynika z ogólnej kondycji człowieka, ale Kościół powinien wskazywać na nieetyczne strony tychże systemów.

Realizm chrześcijański w stosunku do świata przejawia się w tym, że chrześcijaństwo postrzega idealną rzeczywistość wyłącznie jako dzieło samego Boga w momencie kresu rzeczywistości empirycznej, natomiast samą rzeczywistość empiryczną traktuje jako ułomną. Kościół nie powinien więc wiązać się z żadną klasą społeczną, gdyż jest ponadklasowy, jest ponad ograniczonością klas. Tym bardziej Kościół nie jest związany z określoną formą gospodarki. Kategorie ekonomiczne – i socjalizm, i kapitalizm – są abstrakcyjne i demagogiczne, ale nieprzydatne do rozwiązywania etycznych stron działalności ekonomicznej człowieka.

Stosunek Prawosławia do zagadnień gospodarczych może zostać sprowadzony do kilku punktów:

1. Prawosławie jest przeciwne gromadzeniu kapitału dla jego gromadzenia jako celu poszczególnego człowieka. Jako istota wspólnotowa człowiek powinien wykorzystywać swój kapitał dla dobra ogólnego. Przykładami mogą być tutaj prawosławni kupcy i przemysłowcy, którzy fundowali szpitale, szkoły, a nawet gromadzili dzieła sztuki, żeby później przekazać je całemu narodowi. Właśnie z tego typu działalności powstało Muzeum Sztuki im. Aleksandra Puszkina w Moskwie.

2. Prawosławie jest przeciwne wszelkim formom wyzysku człowieka przez człowieka, w tym także przez lichwiarskie procenty od pożyczek. Wyzysk człowieka uderza w jego godność jako dziecka Boga.

3. Konflikt Wschód-Zachód, o którym ciągle głośno w środkach masowej informacji, został de facto zastąpiony przez konflikt Północ-Południe, to znaczy przez konflikt krajów bogatych i biednych. Sprawiedliwy podział dóbr w skali całego globu staje się więc palącą koniecznością.

Głęboki kryzys współczesnego świata próbuje się zażegnać poprzez globalizację. Sama idea „globalizacji” nie jest czymś nowym. Próbami globalizacji świata były wszystkie imperia. Cesarstwo Rzymskie, a później Cesarstwo Bizantyjskie, było globalizacją ówczesnego świata, oczywiście w skali znacznie mniejszej niż obecnie. Ogromny wzrost ludności świata zmienił wszelkie proporcje. Ludność cesarstwa stanowiła bowiem ludność jednego dużego państwa europejskiego obecnie. Wiemy natomiast, że globalizacja Cesarstwa Rzymskiego napotykała na ogromne przeszkody. Jedną z nich były ciągle tendencje odśrodkowe, w tym także religijne, które odsuwały realizację pełnej globalizacji ówczesnego świata. Były też jedną z przyczyn upadku państwa. Nie sposób jednak nie zauważyć, że rolę jednoczącą w cesarstwie odgrywały wartości religijne i Kościół. Obecnie wartości te nie odgrywają prawie żadnej roli, wartościami natomiast stały się ekonomia i polityka. Jest to szczególna sytuacja, która pogłębia dezintegrację społeczeństw, integruje natomiast moce produkcyjne.

Zwracali na to wielokrotnie uwagę przedstawiciele różnych Kościołów, w tym także Kościoła prawosławnego. O jaką jedność bowiem chodzi? O jedność-fabrykę, czy też o jedność-wspólnotę? Doświadczenie Prawosławia może być w tym wypadku bardzo użyteczne dla świata poszukującego jedności. Kościół prawosławny działa w świecie na zasadzie autokefalii, pozostając jednością. Osią jedności nie jest jednak ani ekonomia, ani polityka, ale jedność wiary. Stąd Prawosławie może pełnić istotną rolę w jednoczącym się świecie, przypominając o duchowym wymiarze człowieka i roli czynnika religijnego

w społeczeństwie. Chrześcijaństwo nie powinno natomiast mieć pokusy wykorzystywania władzy państwowej. Kategorie władzy nie są kategoriami chrześcijańskimi. Państwo nie jest w stanie przekształcić społeczeństwa w raj, lecz może sprawić, aby nie było piekłem. Sens istnienia państwa polega na redukowaniu przemocy, co wymaga wolności, ale nie samowoli. Chrześcijanie popierają natomiast państwo. Chcą jednak, aby wychowanie i kształcenie przyszłych pokoleń związane było z dziedzictwem chrześcijańskim, które jest istotnym fundamentem i stałym punktem odniesienia całej Europy i tych kontynentów, które są naznaczone piętnem Ewangelii. Europa bez granic, Europa jednocząca się, nie ma żadnej wizji, żadnych ideałów, bo przecież nie można nazwać ideałem gromadzenie bogactw. Europa bez idei skazana jest na dryfowanie ku nieokreślonej przyszłości. Nieobecność Boga we współczesnej Europie jest po prostu Jego „nieznajomością”, a ateizm ukrytą tęsknotą za Nieskończonością, przejawiającą się w żalonych zabobonach.

Świat współczesny zamyka się coraz bardziej w sobie, zatroskany wyłącznie o materialny wymiar swojej egzystencji. Prawosławie może ukazać współczesnemu światu inny wymiar, perspektywę zmartwychwstania i nieśmiertelności, wartości duchowe, których brakuje i bez których nie zostanie osiągnięta żadna jedność rokująca nadzieje na przyszłość.

W obliczu tak wielu zagrożeń współczesnego świata, uderzających w same podstawy istnienia człowieka, Kościoły nie mogą milczeć. Niezwykły rozwój techniki, a tym samym możliwości kreatywnych człowieka, nie idzie, niestety, w parze z rozwojem ludzkiego ducha. Rozdźwięk ten ciągle się pogłębia. Wiek największych odkryć naukowych jest zarazem wiekiem największych zbrodni. Zachwiany system wartości, nihilizm i tendencje anty-etyczne, owocowały w ciągu mijającego stulecia niewyobrażalną eskalacją przestępstw, w których uczestniczyły całe narody. Gdy przesłanie Ewangelii zostało zastąpione przez fałszywe hasła różnych ideologii, nastąpiła degradacja człowieczeństwa. Człowiek sprowadzony do roli niewolnika ideolo-

gii bądź systemu, w tym także systemu ekonomicznego, jakże łatwo może ujawnić ciemne strony swojej natury.

Na początku trzeciego tysiąclecia człowiek staje obciążony balastem zbrodni i rozczarowany. Cywilizacja współczesna nie zapełniła pustki egzystencjalnej i nie rozwiązała żadnych problemów. Przeciwnie, postępująca degradacja środowiska naturalnego i rozkład rodziny, zamieniają człowieka w samotną wyspę. Można powiedzieć, że większość tradycyjnych więzi została zniszczona. Człowiek został wyrwany ze swego środowiska naturalnego i rodzinnego. Aby zaakcentować znaczenie środowiska naturalnego i przeciwstawić się jego niszczeniu, Patriarchat Ekumeniczny ustanowił 1 września, w dniu początku prawosławnego roku liturgicznego, Święto Stworzenia. Poprzez Patriarchat Ekumeniczny Kościół prawosławny włączył się w światowy ruch ekologiczny, a także w ruchy mające na celu ochronę rodziny i jej pozytywny rozwój.

Wbrew wszelkim optymistycznym teoriom eksplozja demograficzna w krajach trzeciego świata stanowi kolejne zagrożenie. Konflikt Wschód-Zachód został zastąpiony nagle konfliktem Północ-Południe. Stąd też należy podejmować wysiłki w celu przekonania współczesnego człowieka do konieczności samoograniczania się, ascezy także w odniesieniu do sfery własnych możliwości finansowych, umiejętności dzielenia się z innymi. Należy także zwrócić uwagę państw wysokorozwiniętych na ubogich braci, którzy powinni być traktowani z miłością, a nie jak niewolnicy.

Ogrom zadań stojących przed współczesnym światem dotyka także Prawosławia. Nie jesteśmy poza światem, żyjemy w tym świecie. Możemy żywić nadzieję, że głos Kościoła prawosławnego zostanie usłyszany i misja nasza przyniesie owoce, budując społeczeństwo miłości, „katedrę Europy”, a nie „fabrykę Europy”, zgodnie z określeniem patriarchy Bartłomieja I¹.

1 O. Clément, *Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą Ekumenicznym Bartłojem I*, przeł. J. Dembska, M. Żurowska, Warszawa 1998, s. 240-241.

Człowiek zawsze będzie sam dla siebie zagadką i pytaniem. Sekularyzacja jest dzieckiem zarazem Aten i Jerozolimy. Uwolnienie się od wpływów klerykalnych na Zachodzie umożliwiło badanie świata i ludzkiej psychiki, nastąpił rozkwit malarstwa i muzyki, wydłużył się czas życia człowieka. Pojawiły się jednak niebezpieczne konsekwencje, przede wszystkim utrata sensu życia, często pociągająca za sobą nihilizm. Wiąże się z tym także dążenie do gromadzenia bogactw, często bezsensownych i niepotrzebnych. Stają się one częstokroć namiastką transcendencji, którą człowiek współczesny utracił. Nie można jednak w sekularyzacji postrzegać wyłącznie negatywnych aspektów. Chrześcijaństwo musi stawiać człowieka wobec tajemnicy rzeczywistości, gdyż chrześcijanie muszą sytuować się na poziomie racji ostatecznych. Odnosi się to także do człowieka jako podmiotu gospodarczego.